№r. 31. Kraków. 5 Sierpnia 1893. Rok X.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„**Tygodnik Rolniczy**“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Garbarskiej l. 7, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych w Krakowie.

W dniach 4 i 5 lipca b. r.

Po Mszy św., odprawionej na intencyę Kółek roln. przez najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Issakowicza, w kościele archipresbiteryalnym Najśw. Panny Maryi, udali się uczestnicy zjazdu, w liczbie około 700 osób, do sali Towarzystwa strzeleckiego, gdzie pod przewodnictwem prezesa p. Bolesława Augustynowicza rozpoczęły się obrady Zjazdu.

Jako przedstawiciele rządu krajowego i ministerstwa rolnictwa znajdowali się na posiedzeniu: p. delegat Laskowski i p. radca Struszkiewicz; w czasie obrad zaszczycili Zgromadzenie swoją obecnością najprzewiel. ks. arcybiskupi: Morawski i Issakowicz.

Prezes p. Augustynowicz, zagajając obrady dłuższą przemową, zaznaczył, iż przewodnią myślą Kółek jest pomnożenie dobrobytu stanu włościańskiego, który w Polsce jeszcze donioślejszą ma rolę, niż gdzieindziej. Lud nasz jednak potrzebuje w pracy nad dobrem swojem pomocy braci starszej. Z zamożnością włościan idzie w parze pomyślność ogółu, należy jednak, by strzegli się przed tymi, którzy dla celów samolubnych radzi wichrzą, siejąc słowem i pismem waśń społeczną i ideę przewrotu, czego następstwem: rozstrój społeczny, wyczerpanie sił narodowych i wzmocnienie knowań wrogów narodu. Wszyscy oni dążą do tego, by zwichnąć tradycye Kółek. W przeciwieństwie do nich wskazuje mowca, iż Kółka powstały pod hasłem pomocy wzajemnej różnych warstw narodu. Dlatego też włościanie wdzięczni być powinni starszej braci za poparcie. Cnoty, które szczególnie poleca, są: miłość, cierpliwość i wyrozumiałość.

Imieniem Towarzystwa oświaty ludowej przemówił przewodniczący tegoż Towarzystwa ks. kanonik dr. Pelczar. Przypomniał na wstępie, iż cele obu stowarzyszeń, t. j. Towarzystwa oświaty ludowej i Kółek rolniczych są niemal te same. Oba dążą do polepszenia dobrobytu materyalnego i rozwoju moralnego wśród ludu, zmierzają do podniesienia i usposobienia tego ludu do życia chrześcijańskiego, narodowego i politycznego, dając odpowiednią miarę duchowego światła. Kółka działają skutecznie, obmyślają nowe źródła dochodu i dobrobytu, krzepiąc przemysł drobny i podnosząc niektóre zaniedbane dotąd gałęzie przemysłu. Łączmy się zatem do wspólnej prasy, bośmy bracia po wierze i krwi, bośmy syny jednej ziemi, tak brać starsza, jak i ci, którzy w przeszłości byli dosyć zaniedbywani, a i dziś są w znacznej jeszcze części ciemni i biedni. Włościanie są kopalnią narodu, z której praca zbożna i wytrwała wydobędzie cenny kruszec, należy jednak, by nie zapominali o haśle łączenia się i nie usuwali się od starszej braci. Z gorącą zatem miłością Kościoła i Ojczyzny,

Polacy i Rusini, zgodnie pod sterem pasterzy duchownych, sąsiadów swych ze dworów i nauczycieli radzić powinni wytrwale nad poprawą swej doli i wprowadzeniem ulepszeń, a przedewszystkiem strzedz skarbów wiary, dobrego obyczaju, języka i ziemi ojców swoich.

Czyhają wrogowie; zbliżają się do ludu, mając na ustach słowa życzliwości i niosąc książki ponętne. Ale jakże i po czem ich rozpoznać? Otóż, jeżeli kto odstręcza od wiary, nurtuje przeciw pasterzom, pobudza do waśni i rosterki między różnemi stanami — to wróg, bo to nieprzyjaciel społeczeństwa i narodu, takiego więc wystrzegać się należy, a książki jego czy gazety wrzucić w błoto...

W końcu zaleca mowca trzy cnoty teologiczne: wiarę, nadzieję i miłość.

Przy rozpoczęciu porządku dziennego obrad, zwolniono p. sekretarza Zarządu głównego Kółek od czytania sprawozdania z czynności roku ubiegłego (które umieściliśmy w nr. poprzednim „Tyg. rol.“).

Z kolei przedstawił p. sekretarz wnioski, które z pośród członków wpłynęły na ręce Zarządu centralnego.

Zarząd powiatowy żywiecki proponował, aby wyznaczono jakiś fundusz na cele zarządów powiatowych Kółek. W myśl tego wniosku Zarząd centralny gotów odstąpić zarządom powiatowym 25% z wkładek członków wspierających, a jednocześnie w myśl §. 16 statutu wzywa je, aby same sobie obmyślały inne jeszcze źródła dochodu.

Na interpelacyę del. Wójcika, odpowiada p. Dulęba, iż sprawa subwencyi państwowej, którą zajmuje się p. radca Struszkiewicz, jest na dobrej drodze i zostanie niebawem załatwioną.

W dalszym ciągu wywiązuje się obszerna dyskysya nad sprawą subwencyi od krak. Towarzystwa Wzaj. Ubezpieczeń. Za upomnieniem się o większe od dotychczasowej 300-reńskowej subwencyi lub za obniżeniem obecnej stopy procentowej przemawiają delegaci: Wysocki, Wójcik, Skwara i Wołoszczak; przeciw zbytecznym lub nieuprawnionym wymaganiom zabierają głos: dyr. Bielski i p. Justowski.

Następnie Jan hr. Potocki i ks. Rudnicki wnoszą o wprowadzenie zwyczaju, aby statut wisiał w Kółkach na ścianie w miejscu widocznem, w pięknej edycyi litografowanej, oraz by go odczytywano na zebraniach dla należytego obznajmienia się z postanowieniami statutu.

Niektórzy delegaci zrobili uwagę, iż postanowienie takie pociągnie zbyt wielkie koszta, a nie jest konieczne.

Wnioskodawca Jan hr. Potocki przemawia gorąco za wnioskiem swoim, a mowę jego oklaskują entuzyastycznie sprzyjający mu włościanie. Mowca wykazuje, iż Kółkom brak dostatecznej ilości statutów, a nie znając ich, tworzą nieraz sami i to nie zgorsze, ale nie te, które wszystkich obowiązywać powinny. Tablica ze statutami będzie czemś, co zwiąże odrazu Kółko, skupi je i stanie się ogniskiem domowem w wynajętym najczęściej lokalu. Nie ma to być tylko statut rozwieszany, wystarczą wyjątki najważniejsze, ale umieszczone pod obrazem symbolicznym, n. p. w guście obmyślanego na ten cel przez p. Walerego Eliasza, na którym pod wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, szlachcic, chłop i mieszczanin polski podają sobie ręce. Będzie to obraz jedności polskiej i symbol, żeśmy rodacy i bracia, choć z różnych obozów i warstw, surdutowcy i siermiężni, z jednej krwi i kości.

Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

W końcu ranniejszego posiedzenia, Mikołaj hr. Rej poruszył potrzebę wygotowania wzorów dla rachunkowości w sklepikach i Kółkach. Zarząd centralny popiera ten wniosek, pojmując go, jako dążący do wprowadzenia jednolitości administracyjnej.

Przewodniczący zawiesza posiedzenie, a wszyscy delegaci zaproszeni zostali na wspólny obiad, przygotowany w Parku krakowskim.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się sprawozdaniem Komisyi rewizyjnej, przedłożonem przez p. St. Wysockiego. Uchwalono absolutoryum. Do następnej Komisyi rewizyjnej wybrano tych samych członków, którzy już poprzednio w niej zasiadali, t. j. pp. Leszka Dębczańskiego, Antoniego Petrykiewicza i St. Wysockiego.

Sekretarz zarządu głównego p. Dulęba referuje sprawę „Przewodnika Kółek“.

Cena „Przewodnika“ jest niską, wynosi 1 złr. rocznie. „Przewodnik“ daje za to prenumeratorom swym 24 arkuszy druku, poucza o wszystkiem, co może obchodzić członków Kółek, a jednak płaci za niego tylko 240 abonamentów, chociaż wszystkie (850) Kółka otrzymują to pismo.

Delegat Wołoszczak przemawia po rusku, podnosząc zalety tego pisma, polecając częstsze wydawanie go, choćby miało więcej kosztować. Tym, którzy nie płacą, nie posyłać, a znajdą się inni, bo „Przewodnik“ stanowi spójnię między Kółkami. Trzeba zatem zaagitować po powiatach i zjednać prenumeratorów.

P. Stan. Wysocki popiera tę myśl i wnosi wotum uznania dla Redakcyi, co też chętnie uczyniono.

Ks. Wróbel, proboszcz z Królówki pragnie, by abonowanie „Przewodnika“ było obowiązkowe dla Kółek, a wniosek ten popierają: dr. Prażmowski, Jan hr. Potocki i p. Szalaj.

Dr. Leo formałuje wniosek ks. Wróbla tak, iż Kółkom statut winien przepisywać uiszczanie 1 złr. rocznie na cele Zarządu głównego; natomiast „Przewodnika“ otrzymywałyby jako organ Towarzystwa bezpłatnie.

P. Dulęba reasumuje wynik narad: „Przewodnik“ będzie wychodził na razie jak dotąd, a starania będą zwrócone ku temu, by Kółka przedpłatę uiszczały. Za-

rząd przyjmuje do wiadomości, iż Kółka życzą sobie, aby „Przewodnik“ wychodził częściej.

Z kolei przechodzi p. Dulęba do sprawy kas oszczędności. Istnieje wniosek, aby je zakładać po parafiach. Chodzi więc o system, jakiego trzymać się należy. System reifeisenowski okazał się dobrym w Czernichowie i w Gaci, ale wymaga odpowiednich sił fachowych, które nie wszędzie znaleźć się mogą. Dlatego Zarząd główny pozostawia czynnikom miejscowym wolne ręce, nie przesądzając z góry co do systemu.

Włościanin Mączka utyskuje przy tej sposobności na zbyt drogie sprzedawanie towarów w sklepikach Kółek.

Ks. Wojciech Owoc w dłuższem przemówieniu poleca system reifeisenowski; popiera go dr. Stefczyk.

Przewodniczący, p. Augustynowicz i p. Dulęba uważają ten system za przedwczesny u nas. W Czernichowie rada nadzorcza składa się z 12 fachowców; gdzież taką radę znaleźć na prowincyi?

Na wniosek posła Hermana Czecza, odłożono głosowanie nad tym przedmiotem do dnia następnego.

Wreszcie uchwalono rezolucyę, wniesioną przez zarząd powiatowy żywiecki, wzywającą Wiec Katolicki, aby obmyślił środki wprowadzenia lepszej ustawy o święceniu niedzieli, poczem udano się gremialnie na uroczystość otwarcia Wiecu Katolickiego.

(Dokończenie nastąpi).

Brak paszy i środki zaradcze.

Narzekania na brak paszy w zachodnich i południowych krajach Europy nie ustają, ale owszem wzrastają z dniem każdym, mimo więc, że u nas obawy tej nie ma, doświadczyliśmy jednak niedawno podobnej klęski i mieć ją możemy ponownie, nie będzie więc rzeczą zbyteczną przytoczyć uwagi, wypowiedziane w parlamencie niemieckim przez tak znaną w społeczeństwie rolniczem osobistość, jaką jest poseł Antoni Tausche.

Wszystkie zgromadzenia — powiada p. Tausche — kasyna i pisma fachowe powinny być przepełnione tem jednem pytaniem, jak zaradzić brakowi paszy, który nietylko panuje obecnie, ale zagraża przyszłej zimie i następnej wiośnie.

W ważnej tej dla rolników sprawie powinno być wydane trojakie hasło, a mianowicie:

1) Oszczędzanie paszy wogóle.

2) Gromadzenie paszy na zimę zapomocą uprawy wszelkich możebnych roślin pastewnych i zastosowanie znanych sposobów przechowania ich.

3) Wczesne zakupywanie do późniejszego użytku paszy, gdy ceny jej nie są jeszcze wygórowane.

Oszczędzać przedewszystkiem! Nie należy jednak myśleć, że to oszczędzanie ma się dziać ze szkodą bydła i że przez to rozumie się skromniejsze żywienie inwentarza. Bynajmniej, ostrzeżenie to ma tylko na celu powstrzymanie wszelkiego marnotrawstwa i racyonalne żywienie bydła w celu osiągnięcia jak największych skutków mniejszemi środkami.

Weźmy np. pod uwagę jedno z tysiąca istniejących jeszcze obecnie gospodarstw i wejdźmy do stajni w porze karmienia bydła paszą zieloną. O zachowaniu miary i stosownym rozdziale nie ma tam nawet mowy! Zwożą ogromne fury i zakładają bydłu bez względu, czy jest tego potrzeba i czy to zostanie zjedzonem, czy nie. Co wypadnie z drabin i z przepełnionych żłobów, pozostaje w ściółce i idzie na oborę wraz z tem, czego bydło zjeść nie będzie w stanie i można powiedzieć bez przesady, że znaczna część paszy zielonej dostaje się do gnoju, nie przeszedłszy przez żołądki zwierzęce. Wiadomo wszystkim, jak mało jest gospodarstw, w których istnieje zwyczaj rznięcia zielonej paszy i umożliwienia tym sposobem mieszanie jej z sieczką i zadawanią częściowo w miarę potrzeby, t. j. dosypywanie paszy koszykiem póty, póki bydło jeść nie przestanie. Postępowanie takie jest największą oszczędnością paszy.

Cóż jednak spotykamy dalej? Potrzeba jest matką wynalazku, mówi przysłowie, i gwoli tej potrzebie zaczynamy dawać bydłu zieloną paszę, jak można tylko najwcześniej. W tem okazuje się prawdziwe już marnotrawstwo. Trawa i koniczyna młoda, mimo, że mają w sobie bardzo wiele azotu, ale są tak ubogie w materye włókniste, że daleko więcej zużyć ich potrzeba, jakby w istocie należało. Do nieuwierzenia jest prawie, jaką masę paszy młodej bydło pożera, a pomimo tego, mleczność krów nie zyskuje na tem w odpowiedniej mierze. Przyczyną tego jest, że wielka część proteinu dostaje się niestrawiona, a więc bezpożytecznie do nawozu. Przy oszczędniejszem zadawaniu paszy, rezultat dojenia byłby jednaki, a dodawszy do zielonej karmy parę wiązek słomy i zerznąwszy je razem na sieczkę, oszczędziłoby się wiele cetnarów paszy na zimę, wyzyskałoby się lepiej zadawane bydłu pokarmy i utrzymałoby się w lepszym stanie żołądki bydła, a mimo tego gospodyni byłaby zadowoloną z ilości i dobroci nabiału.

Oszczędność powinna być także zachowana ze ściółką w ciągu roku. Nie wiele można oszczędzić wtedy, gdy już brakuje słomy do słania, ale ciągłe, racyonalne i umiarkowane użycie jej, może przynieść znaczną korzyść. Sama słoma nie daje nawozu, obecnie zatem lepiej jest mniej jej słać, a więcej skarmiać. Połowa ściółki może być wystarczającą, a w razie potrzeby możnaby się nawet obejść jeszcze mniejszą ilością. Je-

żeli zerzniemy długą słomę na maszynie i będziemy słać krótką, to i słomy zaoszczędzimy i nawóz poprawimy. Wiele gospodarstw, prowadzonych umiejętnie, przyjęło już ten system.

Przejeżdżając przez liczne wioski, spostrzegamy tam ogromne kupy nawozu, nie dozwalające przypuszczać zbytniego oszczędzania słomy, chociaż potrzebnem to jest przy niskim w tym roku stanie zboża. Zachowanie stosownej miary w słaniu pod bydło ma wielkie znaczenie tak przy obecnym braku paszy, jakoteż i dla reguły ogólnej.

A teraz przejdźmy do drugiego sposobu oszczędzania paszy na zimę, którym jest zużytkowywanie tak w lecie jak w jesieni wszelkich możliwych traw, a skarmianie koniczyny wtedy dopiero, gdy tamtych zupełnie zabraknie. Należy więc zaczynać od plewienia chwastów i skarmiania plewianek, co stanowi wprawdzie zadanie dosyć żmudne, ale przynoszące podwójną korzyść, oczyszczając bowiem pole, dostarcza zarazem pożywnej paszy dla bydła. Potem następują mieszanki i wszelkie zasiewane w tym celu pasze: zielona kukurudza, ścierniank i pastwiska jesienne, w końcu głąbie, liście, buraki i inne płody korzeniowe.

Chodzi o to, aby zaopatrzyć się dostatecznie we wszystkie te produkty. W latach, w których brak paszy z łatwością przewidzieć się daje, nie należy ugorować żadnego kawałka pola, ale obsiewać wszystko, co się tylko da, choćby nawet w spóźnionej już porze. I tak, kukurudzę na zieloną paszę można ostatecznie sadzić lub siać w pierwszych jeszcze dniach lipca, mieszanki zaś, wyka z owsem, rzepak, tatarka i sporek, gdy są przeznaczone na spasanie w stanie zielonym, mogą być uprawiane w czerwcu. Kto chce zasiewać paszę w ściernisku, powinien pamiętać już przed żniwami o przygotowaniu sobie stosownego nasienia, jakoto: zimowego rzepaku, tatarki, sporku, seradeli do mieszanek, rzepy i t. p. Jak tylko zboże stanie w kopach, należy natychmiast wyjeżdżać na pole z pługiem i siewnikiem. Siew taki jest nader korzystny, rozkrzewi się zanim chwasty wyrosną i dostarczy obfitej paszy we wrześniu lub październiku. Im wcześniej sieje się rzepa na ściernisku, tem pewniej i lepiej udać się może, stanowiąc pożywną karmę w czasie najkrytyczniejszym. Głównem zadaniem jest zaopatrzenie się zawczasu w nasiona, wszelkie bowiem opóźnienie w tej porze, niewyzyskanie kilku ostatnich dni ciepłych, może pociągnąć za sobą zmarnowanie całego siewu. Nie pole na siewacza, ale siewacz na pole czekać powinien. Nie należy spieszyć się z rozpoczęciem paszy bulwiastej, dopóki się nie wyzyska wszystkiego, co się da spożytkować w jesieni. Gdy kukurudza pożółknie, trzeba ją zerznąć na sieczkę i skropić słoną wodą, a wtedy będzie ją bydło jadło chętnie i z pożytkiem, również jak wszystkie odpadki paszy, które powinny być skarmiane tak długo, dopóki wskutek szronu i mrozu staną się niemożebnemi. Tam, gdzie są pastwiska, należy wypędzać bydło w dnie pogodne jak najdłużej na paszę i dopóki to trwać może, nie powinno się dawać karmy zimowej, a tym sposobem zaoszczędzi się na zimę wiele siana, potrawu, koniczyny suchej i paszy okopowej. Tam, gdzie kukurudza dobrze się rodzi, można ją dołować na zimę, a gdy słoty przeszkadzają zbiorowi siana lub potrawu, należy robić paszę prasowaną. Słowem, staranny i rozumny gospodarz powinien zawsze uwzględniać stosunki i okoliczności, w których się znajduje.

Trzecim warunkiem oszczędnego postępowania jest kupowanie paszy wtedy mianowicie, gdy cena jej nie jest jeszcze wygórowaną. Do tych przedmiotów paszy należy zboże kupowane na ospę, a mianowicie: kukurudza, wyka, owies i t. p., mąka i otręby, makuchy rzepakowe, palmowe i inne, kiełki słodowe etc. Kto nie żałuje pracy przesuszenia i przeszuflowania tych przedmiotów od czasu do czasu, ten może bezpiecznie zaopatrzyć się zawczasu w większe ich ilości. Wszystkie parowe młyny zasypane są otrębami, na kukurudzy nie zbywa także nigdy, kto więc chce zrobić sobie zapas na zimę, a ma choć trochę sprytu kupieckiego, ten potrafi sobie zaradzić. Stowarzyszenia mogą robić zakupna na większą skalę i w dalszej okolicy. Może kto zrobić zarzut, że kolej drogo kosztuje i że na przewóz zawiele wydać trzeba gotówki. Zapewne, że kolej nie może darmo zaopatrywać rolników w rozmaite potrzeby, są jednak pewne zniżki i ułatwienia, które uzyskać można. Dowodem tego są starania trzech zastępców rolniczych w Radzie kolei państwowych, pp. Obraczaja, Proskowetza i Tauschego, którzy potrafili uzyskać dla Czech, Morawii i Śląska zniżenie taryfy przewozowej dla wszystkich rodzajów paszy. Zarząd kolejowy sprzeciwiał się temu, w końcu jednak, przedstawienie grożącej krajowi klęski, przykład Szwajcaryi i Węgier, chwytających się sprężyście środków zaradczych, wpłynęły korzystnie na postanowienie Zarządu i uchwalono: prosić c. k. ministerstwo handlu, by uwzględniając okoliczności i potrzebę kraju, przyznało ziemianom zniżenie taryfy przewozu artykułów paszy, nawozów, otrąb i nasion pastewnych na wszystkich kolejach państwowych, a zarazem uzyskało dla nich te same dogodności na kolejach prywatnych.

Kto daje prędko, dwa razy daje. Uchwała ta zapadła 29 maja, a już 30 maja wydał p. Minister handlu rozporządzenie do wszystkich zarządów kolejowych, by idąc w pomoc potrzebom, przedstawionym przez szersze Koła rolnicze, poczyniły jak najspieszniejsze kroki do zastosowania odpowiednich ulg i ustępstw.

K.

Nowy pasorzyt buraczany (Phoma Betae).*)

W Brandeburgii pojawiła się nieznana dotychczas zaraza na buraki cukrowe, którą powoduje grzybek pod nazwą „Phoma Betae". Choroba ta jest bardzo podobną do gangreny korzenia buraczanego (Wurzelbrand). Gangrena buraka cukrowego jest tylko objawem choroby, która może mieć liczne przyczyny. Czy Phoma Betae wyłącznie gangrenę powoduje, wyjaśnią poszukiwania, które podjął prof. Frank w Berlinie, Inwalidenstrasse 42, z polecenia Dyrekcyi Tow. roln. prowincyonalnego w Berlinie.

Prof. dr. Frank w ten sposób bliżej opisuje rzeczonego pasorzyta:

„Phoma Betae", grzybek pasorzytny, powodujący gnicie serc w koronach liści buraków, objawia się w następujący sposób: Najdelikatniejsze liście chorych roślin czernieją. To obumieranie zagłębia się aż w burak sam; często zczernienie okazuje się po bokach buraka, tylko na powierzchni zagłębiając się na kilka milimetrów; jestto dopiero początek dalszego psucia się buraka, który po ugniciu serca, sili się i wydaje boczne pędy liściaste, ale te rozwoju jego nie podniosą. Jeżeli niejeden burak od tego pasorzyta nie zmarnieje zupełnie, to pozostanie jednakowoż bardzo małym i dalej nie przyrasta; grzybek zaś szerzy się dalej i obsiada liście, które od dołu czernieją.

U buraków, sadzonych jako nasienniki, pasorzyt ten okazuje się jako pręgi sięgające od dołu ku górze aż do wierzchołka, a w zbrunatnionej tkance roślinnej znajdujemy ów grzybek. Są to dość grube w poprzeczne ścianki zaopatrzone prątki grzybka, które przebijając tkankę, od komórki do komórki się rozrastają i coraz więcej ciało roślione niszczą. Gdzie grzybek ten istnieje, tam roślina zaraz brunatnieje; w białem ciele buraka go nie ma. Jednocześnie grzybek ów wydaje owoce w postaci licznych ciemnych punkcików, okiem ludzkiem dostrzegalnych. Są to małe okrągłe kapsułkowate utwory, mające 0·2 mm. przecięcia, obsiadujące zewnętrzną tkankę i mające otwarte pory; grzybek ten nietylko rozrasta się w tkance roślinnej, a nasianniki jego kiełkują w resztach roślin, pozostawionych na roli i tworzą nowe grzybki, z tego powodu rozrost jest nieunikniony tam, gdzie ów grzybek raz się dostał na rołę. Zdaje się, że i w nasienie buraków ów pasorzyt się dostaje i rozrasta dalej, a często przenoszą go na inne pola wiatr, inwentarz pociągowy i nawet narzędzia do uprawy roli używane.

Skoro pierwsze pokażą się oznaki brunatnienia roślin buraczanych, należy chore rośliny zaraz wyrwać, ale nie pozostawić ich na roli, ani nie paść niemi inwentarza, ani nawet na kompost ich nie używać, bo pasorzyt ten wszędzie odżyje, nawet w nawozie stajennym nie ginie; należy go zatem po osuszeniu liści, spalić lub zakopać w doły głęboko. Buraków z pól zakażonych tym pasożytem nie należy brać na nasienniki, a pola, na których się pokazał, należałoby przez kilka lat nie brać pod uprawę buraków.

Dr. Krüger w Berlinie, przy badaniach swych zauważył, że burak, chociaż w części zepsuty, jeszcze daje nasienie, a nasienie to już ma w sobie owe grzybki pasorzytne. By w nasieniu je zniszczyć, proponuje dr. K. moczenie przez 2 doby nasienia buraków w rozczynie 4-ro procentowym siarczanu miedzi, lub w rozczynie sublimatu (1 na 50.000) przez 8 godzin, w rozczynie zaś 1 : 20.000 przez 6 godzin. Kiełkowaniu buraków nie zaszkodzą te rozczyny, za to zabiją owe pasorzyty.

*) Z „Ziemianina".

ROZMAITOŚCI.

Jak czyścić zardzewiałe żelaztwo? Długo nieużywane żelaztwo rdzewieje zazwyczaj i staje się niezdatnem do użytku. Bardzo prostym, tanim i skutecznym środkiem zaradczym jest moczenie danego przedmiotu przez kilka dni w świeżej maślance. Ma on jeszcze tę wyższość nad zalecanymi w tym celu kwasami, że nie niszczy żelaza i nie nadaje mu odoru.

Pod wpływem maślanki oddzielają się całe skorupy rdzy i każdy najmniejszy kącik staje się czystym. Tak samo postępuje się chcąc usunąć rdzę z łańcuchów, siekier, obcęgów i t. d., a nawet z przedmiotów mosiężnych.

Pleśń jako przyczyna zapalenia płuc u cieląt. Cielęta chorują nieraz na zapalenie płuc od ścian obór i chlewów pokrytych pleśnią. Doświadczono tego w pewnej oborze saskiej, gdzie zachorowały 2 cielaki półroczne na zapalenie płuc. Reszta cieląt w tejże oborze zaczęła kaszleć. Jedno z cieląt zabito i pokazało się, że grzybki owej pleśni na ścianach wywołały tę chorobę. Gdy ściany dokładnie oczyszczono i pobielono, choroba u reszty cieląt ustała. W podobny sposób zachorowało 5 bydląt w oborze świeżo postawionej, wilgotnej; w październiku zaczęły kaszleć, a w grudniu zachorowały dość mocno wśród kaszlu, astmy i objawów febrycznych; również jedno z nich zabito, najwięcej chore i pokazała się taka sama przyczyna. I w tej oborze ściany, oraz sufit były pokryte pleśnią. Wyprowadzono bydlęta z tej obory, dano im dobrą, zdrową paszę, a bez lekarstw ozdrowiały. *(„Ziemianin")*.

Oznajmienia.

L. 3647.

Obwieszczenie dzierżawy

Rozprawa w sprawie dzierżawy odbędzie się: Dnia	W stacyi i urzędzie	Dla stacyi dzierżawnej	na czas od	do	Potrzeby na jeden rok obliczone wynoszą (Cetnarów metrycznych): siana	słomy na podściół	słomy do łóżek	Węgla kamiennego	Poręczne za artykuł (Złotych reńskich): siana	słomy na podściół	słomy do łóżek	Węgla kamiennego
7/8 1893 o 10 ran	Tarnowie	Tarnów	1 Października 1893	30 Września 1894	—	3350	579	4416	—	280	60	230
7/8 1893 o 10 ran	Tarnowie	Nowy Sącz	1 Października 1893	30 Września 1894	164	62	150	420	25	6	15	20
14 sierpnia 1893 o godz. 10 rano	Krakowie	Wadowice	1 Października 1893	30 Września 1894	—	1402	310	—	400	200	150	—
14 sierpnia 1893 o godz. 10 rano	Krakowie	Chrzanów	1 Października 1893	30 Września 1894	3479	974	54	—	300	100	7	—
14 sierpnia 1893 o godz. 10 rano	Krakowie	Kęty	1 Października 1893	30 Września 1894	1977	974	54	—	300	100	7	—
14 sierpnia 1893 o godz. 10 rano	Krakowie	Niepołomice	1 Października 1893	30 Września 1894	1977	974	54	—	300	100	7	—
14 sierpnia 1893 o godz. 10 rano	Krakowie	Bochnia	1 Października 1893	30 Września 1894	—	2016	114	810	—	200	10	30

1. Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:

a) większą ilość, mogącą w danym razie wypaść aż do 25% potrzeby obliczonej dla garnizonującego wojska, zakładów wojskowych, izolowanych osób i obrony krajowej;

b) potrzeby dla urlopników, rezerwistów i obrony krajowej, przychodzących do ćwiczeń wojskowych;

c) potrzebę dla przemarszu podług art. IV *A—a*, zeszytu warunkowego z 3 lipca 1893 r., jeżeli w ofercie nie będzie podaną inna ilość oddania dla przemarszów;

d) potrzebę słomy długiej, żytnej, do robienia powróseł w stacyach własnego zarządu Bochni, Tarnowie;

e) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad i szkół podoficerskich, mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie ustanowionej;

f) potrzebę tych dodatków do słomy na podściółkę i do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną.

Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty. Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy, o którą się ubiega, datowane nie później nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawiania takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokołowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe. Osobom, trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym zaprotokołowanej firmy, wystawiają świadectwa właściwe władze polityczne miejsca zamieszkania: w Krakowie i Bielsku (Magistrat).

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzeń wojska, w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

Oferty mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozpraw dla dotyczącej stacyi najpóźniej do godziny 10 przed południem.

Później lub drogą telegraficzną nadesłane oferty, następnie oferty, które obywiązują na krótszy czas, jak 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowaną mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.

Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie, we wszystkich powiatowych władzach (starostwach), jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 3 lipca 1893 r.

Kraków, dnia 3 lipca 1893.

Z Intendantury c. i k. 1 Korpusu.

L. 58.602.

Obwieszczenie

Według reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 lipca b. r., l. 16.533, wolno z Galicyi wywozić obecnie bydło rogate na natychmiastową rzeź do Niemiec do miejscowości, w których urządzone są rzeźnie, a to do:

Amberg, Annaberg, Aschaffenburg, Augsburg, Ballenstedt, Bautzen, Bayreuth, Benscheine, Berlin, Bernburg, Beuthen a/S., Bielefeld, Bochum, Brandenburg a/H, Braunschweig, Bremen, Breslau, Brieg, Bromberg, Bunzlau, Canstatt, Cassel, Celle, Chemnitz, Coblenz, Coburg, Colmar, Cosel, Cöln a/R., Crefeld, Darmstadt, Dessau, Dortmund, Debeln, Dresden, Düsseldorf, Eisenach, Eisleben, Elberfeld, Erfurt, Erlangen, Eschwege, Essen, Esslingen, Forst, Frankfurt a/O., Frankfurt a/M., Freiburg i./Schw., Freiburg (Breisgau), Fürth, Fulda, Gabweiler, Gelsenkirchen, Giessen, Gleiwitz, Gmünd, Gnesen, Göppingen, Görlitz, Göppingen, Goldberg, Gotha, Greifswald, Grottkau, Grünberg, Güstrow, Guhrau, Hagenau, Hamburg, Gagen i./W., Halberstadt, Halle a./S., Hanover, Hanover Linden, Haynau, Heidenheim, Heilbronn, Herford, Hersfeld, Hildburghausen, Hildesheim, Hirschberg, Hof, Inowrazlaw, Iserlohn, Jauer, Jena, St. Johann, Karlsruhe, Kattowitz, Konstanz, Koschmin, Kosten, Kottbus, Kreuzburg a/S., Krotoschin, Kulm, Landsberg a/W., Landeshut, Laubau, Laufen, Leipzig, Lunnep, Leobschütz, Liegnitz, Lindau, Lippstadt, Lissa i./R., Lübeck, Ludwigsburg, Ludwigslust, Magdeburg, Mainz, Mannheim, Markkirch, Meerane, Meiningen, Memmingen, Metz, Minden i./W., Mülhausen i./E., München, München-Gladbach, München i./H., Münster i./W., Myslowitz, Naumburg a/S., Neusse, Neumarkt o./S., Neurode, Neustadt o S., Neuwied, Nürnberg, Oberglogau, Offenbach, Oppeln, Osterode a/H., Ostrowo, Paderborn, Passau, Prenzlau, Rapportsweiler, Ratibor, Regensburg, Reichenbach u./Eule, Reichenbach i./V., Rennscheid, Reutlingen, Rostok, Rudolstadl, Rybnick, Skalfeld, Saarbrücken, Sagan, Samter, Schneidemühl, Scwaan, Schweidnitz, Schwerin, Siegen, Sonneberg, Sorau, Spandau, Sprengberg, Sprottau, Stassfurt, Stendal, Stolp, Stralsund, Strassburg i./E., Strehlen, Striegau, Stuttgart, Sulz o./Els., Suhl, Tarnowitz, Thann, Thorn, Torgau, Tuttlingen, Ulm, Waldenburg, Warburg, Waren, Weimar, Weissenfeld i./Th., Wiesbaden, Wismar, Witten, Wittenberge, Würzburg; Zabern, Zeits, Tittau, Bamberg, Burghausen, Ingolstadt, Kaiserslautern, Kempfen, Ludwigshafen, Rosenheim i Neu-Ulm.

Dowóz świń z Austro-Węgier do Niemiec z wyjątkiem z zakładu kontumacyjnego i opasowego w Wiener-Neustadt jest zabroniony.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 19 lipca 1893.

OGŁOSZENIA.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 28/7			Tarnów z dnia 28/7			Rzeszów z dnia 28/7			Lwów z dnia 28/7			Wiedeń z dnia 28/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8 70	9 30	—·—	8 30	8 60	— —	8 55	8 90	—·—	8 40	8 65	—·—	8 —	8 90	—·—
Żyto	7 25	7 70	—·—	7 10	7 20	—·—	6 60	7 —	— —	6 40	6 70	—·—	6 85	7 15	— —
Jęczmień	6 20	7 —	— —	6 25	7 10	—·—	5 75	6 50	—·—	5 50	6 —	—·—	6 25	6 75	—·—
Owies	8 —	8 40	—·—	7 25	7 50	—·—	6·50	7 —	—·—	6 50	7 —	—·—	7 70	7·80	—·—
Groch	10 —	12·—	—·—	7·75	8 50	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	— —	— —	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	6·25	6·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	7·50	7·65	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	— —	—·—	—·—	— —	—·—
Tatarka	7·—	8 —	—·—	7 75	8 50	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	— —	— —	— —	— —	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	5·25	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Jagły	11·—	14 —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	— —	—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	6 50	7·25	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	5 50	5 70	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	13·25	13 50	— —	14 —	—·—	—·—	— —	— —	—·—	—·—	— —	—·—
Chmiel za 56 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	140	—·—	—·—	85·—	135·	— —	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	— —	—·—	— —	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —
Siano z łąk	2·20	3 —	—·—	2 40	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2 60	3 85	— —
Siano z koniczyny	3·—	3·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	3 20	4 —	— —
Słoma	2·—	2 20	—·—	1·70	1·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1 30	2·30	—·—
Kartofle hektolitr	1·80	2·20	—·—	2·30	2·50	za 100 kg.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—
Okowita 80—95°	76 50	78·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—·90	1·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego